



ALFABET
GÓRYY

ALfABeT
GÓRY

ALfABeT GÓRY

w|drodze
☪

© Copyright by Polska Prowincja Dominikanów, 2016
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2016

Redakcja
Dominik Jarczewski OP

Wybór tekstów
Dominik Jarczewski OP
Arnold Paulina OP
Paweł Szylak OP

Projekt okładki i stron tytułowych
Justyna Czyżak

Fotografia na okładce
Maciej Mańkowski

Redakcja techniczna
Justyna Nowaczyk

ISBN 978-83-7906-06- -*

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
Wydanie I, 2016
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Prowadź mnie, Światło, swą błogą opieką,
Światło odwieczne!
Noc mroczna, dom mój tak bardzo daleko,
Więc Ty mnie prowadź.
Nie proszę rajów odległych widoku,
Starczy promyczek dla jednego kroku.

Nie zawsze tak się modliłem jak teraz,
Światło odwieczne.
Sam chciałem widzieć, sam chciałem wybierać
Swą własną drogę.
Pomimo trwogi łaknąłem barw świata
Ufny w swą siłę. Przebacz tamte lata.

Tyś zawsze trwało, gdym przez głuchą ciemność,
Przez bór, pustynię
Błąkał się dumny. O, czuwaj nade mną,
Aż mrok przeminie,
Aż świt odśłoni te drogie postaci,
Którem ukochał niegdyś, którem stracił.

kard. Jan Henryk Newman

Od redakcji

W jaki sposób opowiedzieć o duszpasterzu, ojcu, nauczycielu, współpracu...? Jakich słów użyć, by nie trąciły sentymentalizmem, a jednocześnie oddały to, kim był? O czym wspomnieć, a co pominąć? Czemu dać pierwsze miejsce, a co zostawić na koniec?

Jeśli tym ojcem, bratem, mistrzem jest Jan Góra, przynajmniej pierwszy problem mamy z głowy. Ojciec Jan jest autorem kilkudziesięciu książek oraz kilkuset artykułów i felietonów. Od pierwszego numeru z różną częstotliwością gościł na łamach dominikańskiego miesięcznika „W drodze”, w którym w latach 1998–2013 miał stały dział „Z nogami za kaloryferem”. To właśnie z tych felietonów postanowiliśmy zbudować opowieść o ojcu Janie – odświeżyć zapomniane teksty i pozwolić im jeszcze raz przemówić.

Ta książka nie jest biografią duszpasterza. Nie jest też zbiorem mądrości, choć od jej bohatera można się sporo nauczyć. Jest raczej zaproszeniem do wejścia w świat ojca Jana, po którym oprowadza nas sam gospodarz. Opowiada o tym, co dla niego ważne, fundamentalne: o wierze, Kościele, rodzinie, przyjaciółach, mistrzach. Dzieli się swoimi marzeniami, z których tak wiele udało mu się spełnić. Pisze o tym, co go cieszy i drażni. Obok spraw wzniosłych pojawiają się proste i banalne, jak kupka kompostowa czy szynka konserwowa. I jedno, i drugie budują jego świat. To w takim świecie, a nie w jakimś wymuskany, „poświęconym” przeżył szczęśliwe życie i spotkał Boga.

Ojciec Jan nie chciał być nauczycielem wykładającym innym prawdy życia i wiary – swoją drogę rozpoznawał jako drogę świadectwa. Mamy nadzieję, że tą książką nie tyle pouczymy, ile pokażemy człowieka zafascynowanego i fascynującego Bogiem. Tym, którzy go znali osobiście, chcemy go przypomnieć – ludzka pamięć ma to do siebie, że często skrywa największe skarby pod mgiełką zapomnienia. Tym, którzy osobiście się z nim nie zetknęli, chcemy go pokazać z bliska. Tym, którzy wcześniej o nim nie słyszeli (jest ktoś taki w Polsce?), po prostu opowiedzieć o pięknym człowieku.

Od redakcji

Forma książki oparta jest o strukturę alfabetu. Układem rozdziałów kieruje zatem logika liter, a nie linearna narracja. Wszystkie teksty ukazały się wcześniej na łamach miesięcznika „W drodze”, choć na potrzeby niniejszej publikacji zostały „pозszywane” na nowo, aby jak najlepiej oddać kolejne słowa alfabetu Góry. Zdecydowaliśmy się jednak nagiąć tę strukturę i wyróżnić dwa teksty przypisane greckim literom: alfa i omega. Początkiem będzie „Wierzę”, zakończeniem – „Amen”. Kto przeczyta te dwa wyjątkowe teksty, zrozumie, dlaczego nie mogliśmy postąpić inaczej.



Wierzę...

Dzisiaj, kiedy upływa 35 lat od przyjęcia przeze mnie święceń kapłańskich, ponawiam swoją do Ciebie, Boże, przynależność, prosząc pokornie, byś przyjął ofiarę całego mojego życia. Proszę Cię też, abyś nadal zechciał się mną posługiwać dla swojej chwały i zbawienia dusz. Pozwól mi pozostać Twoim narzędziem w objawianiu Twojej miłości światu i wszystkim ludziom.

Co dzisiaj mam do powiedzenia?

Sprawa najbardziej oczywista i ważna – Pan Bóg naprawdę jest!

On jest osią i centrum wszystkiego. On jest moim OJCEM. Wiem o tym od Jezusa. Jezus jest Synem Bożym, Zbawicielem świata – i objawia nam siebie, czyli bezgraniczną Miłość Ojca. Wierzę, że Duch Święty codziennie odnawia oblicze ziemi.

Bóg jest więc moim Ojcem. To informacja, którą przekazał mi Jezus. Dzięki temu, że Jezus nadal żyje, mogę z Nim rozmawiać. Jeśli On jest cały dla mnie, ja też jestem cały dla Niego. Ze wszystkich sił...

Dziękuję za dar powołania, czyli łaskę skoncentrowania całego swojego życia wokół jednej sprawy – pójścia za Nim i służenia Mu ze wszystkich sił.

Codziennie odkrywam jakiś aspekt Jego miłości. Poznanie prowokuje miłość. Staram się nadążyć z tą moją miłością za jej poznaniem. Pragnę dzielić się tą moją fascynacją Jezusem, czyli objawiającą się Miłością, z innymi. Dlatego Lednica i wybór Chrystusa! Lednica jest moim narzędziem docierania do innych i dawania Chrystusa. Lednica to wybór Chrystusa i determinacja, by iść za Nim...

Chrystus obecny we mnie, uświadomiony przeze mnie rodzi relacje i więzi. Odwraca mnie od siebie, a zwraca ku innym. Bo chrześcijaństwo to drugi człowiek...

Wierzę...



Staram się na serio żyć Jezusem, Jego przykazaniem miłości... To znaczy, staram się kochać innych i poszerzać zakres tej miłości uświadomionej o kolejne osoby.

Staram się reagować z życzliwością, w miarę stanu nerwów – grzecznie i delikatnie.

Staram się nie ulegać prowokacjom i na zaczepki nie odpowiadać złośliwie.

Staram się nie podejmować gry na płaszczyznach, które mi nie odpowiadają.

Staram się nie myśleć źle o ludziach, o których wiem, że mnie nie lubią lub nie podzielają mojego entuzjazmu.

Staram się nie oceniać ani nie krytykować pracy innych kapłanów, szczególnie tych, którzy mnie krytykują.

Staram się mieć inicjatywę miłości w stosunku do współbraci i innych osób.

Pragnę pielęgnować ducha wdzięczności wobec tych, którzy byli mi przyjaźni.

Doceniam media, ale nie mam czasu na oglądanie telewizji i czytanie gazet. Nie lubię pić piwa ani biesiadować, ale lubię szybko zjeść i kocham pracować. Kocham kwestie metafizyczne, bo to fundament, reszta to głupstwa. Nie znoszę agresji, głupoty, uporu.

Najbardziej kocham moje poranki, kiedy zdążam do kaplicy akademickiej odprawić mszę świętą. Kocham tę ciszę i samotne czekanie na studentów. Rozmawiam wtedy z Jezusem. Mówię też zawsze: *Veni, Sancte Spiritus...* I znowu rozmawiam z Jezusem. Uzgadniam plan dnia.

Wspólne msze święte w naszej kaplicy to najważniejsza chwila dnia. Kocham młodych, którzy przybyli razem ze mną na spotkanie z Jezusem. A najbardziej wtedy, gdy przystępują do Komunii Świętej.

Wiem, że bez Jezusa nie jestem zrozumiały dla innych, bez Jezusa nie rozumiem samego siebie ani swojego losu, ani tego, co robię. Bez Jezusa nie wiedziałbym nawet, skąd idę i dokąd zdążam.

Wszystko wiem dzięki Jezusowi. A Lednica to Jezus! Dlatego Lednica jest moją drogą, moją prawdą i moim życiem. Dzięki Jezusowi wierzę w życie wieczne i nieśmiertelność Miłości, którą nam objawił. Amen.

Co mam jeszcze do zrobienia?

Panie i Boże mój! Staję przed Tobą z coraz większą świadomością, że do Ciebie należę. Zawsze pragnąłem do Ciebie należeć, ale daleko mi było do tego, aby całkowicie zrezygnować z siebie dla Ciebie. Nie wiedziałem jeszcze

Wierzę...



tego, że tylko rezygnując z siebie dla Ciebie, siebie mogę odzyskać i być całkowicie sobą. Tylko w Tobie mogę być sobą. Mijają lata, a ja jeszcze nie umiem być taki, jakiego Ty chcesz mnie mieć.

Ty jeden masz prawo ode mnie tego wymagać. Jesteś moim Panem i Stworzycielem. Tak trudno mi przestać być sobą, tak trudno mi wyrzec się siebie i z siebie zrezygnować. Ale przecież Ty niczego nie niszczysz, niczego nie unicestwiasz. Dlaczego więc jeszcze się waham?

Pomóż mi być sobą w Twoim oczekiwaniu na mnie, naucz mnie być sobą według Twojego zamysłu. Weź mnie za rękę i prowadź, abym zrozumiał Ciebie i Twoje działanie we mnie. Niech wszystko, co mnie spotyka, będzie znakiem od Ciebie, również ludzie, których stawiasz na moich drogach.

Proszę Cię, abym nigdy nie zwątpił, że to Ty prowadzisz mnie i cały świat. Pragnę wykonać to, co dla mnie postanowiłeś. Pragnę całym sercem spłacić dług z mojego życia w tych zadaniach, które zamierzyłeś dla mnie. Pragnę spełnić do końca moje życiowe powołanie. Pragnę do niego dorosnąć. Proszę Cię, Panie, o siłę i pokój duszy, o siłę i pokój uczuć oraz o siły potrzebne mojemu ciału. Pozwól mi być oparciem i drogowskazem dla wszystkich, którzy do mnie się zbliżają i oczekują mojej pomocy.

Pragnę, aby Lednica i Jamna były instrumentami zwracającymi ludzi ku Tobie. Aby tam odnajdywali wiarę, nadzieję i miłość. Aby gościnność tych miejsc była sposobem ukazywania Ciebie i przebywania w Twojej bliskości. Aby intymność osobistego spotkania z Tobą i Twoją Matką pozostawiała trwałą ślad Twojej obecności w duszach.

Lednica i Jamna to moje dwie studnie głębinowe, z których wydobywa się krystalicznie czysta woda. Znad Lednicy płynie woda wiary, z Jamnej woda nadziei, miłość natomiast winna rozlewać się w sercach ludzkich.

Lednica to wiara. Tak, tam Mieszko wybrał Chrystusa, uwierzył, a dzisiaj ta wiara – umocniona obecnością i błogosławieństwem Ojca Świętego Jana Pawła II – rezonuje w sercach naszej młodzieży. Jamna natomiast to źródło nadziei oczyszczone i odbudowane dzięki błogosławieństwu Jana Pawła II. Niech Pan zachowa te niewysychające źródła dla jak najdalszych pokoleń. Pragnę je im przekazać.

Jestem szczęśliwy w zakonie i w kapłaństwie

Tak, jestem szczęśliwy, będąc w zakonie, a następnie w kapłaństwie Chrystusowym. Jestem szczęśliwy, że Pan mnie

Wierzę...



wezwał i obdarował powołaniem na swoją służbę. Ale nie znaczy to wcale, że nie cierpię.

Jestem szczęśliwy, że widzę swoje powołanie i swoją drogę jako spełnianie się odwiecznego sensu, który dla mnie, Panie, przygotowałeś. Jestem szczęśliwy, że widzę liczne znaki Bożej Opatrzności i Bożej Miłości na swojej drodze, potwierdzające tę drogę.

Dziękuję za to, że mogę cierpieć dla Jezusa poprzez niezrozumienie, marginalizację, kpiny czy posądzenia o gwiazdorstwo i megalomanię. Dziękuję szczególnie za światło, że cierpienie dla Imienia Twojego jest łaską. Dziękuję za samotność w niezrozumieniu mojej misji, brak akceptacji i zimną obojętność, z którą tyle razy musiałem się zmierzyć. Ty, Panie, nauczyłeś mnie wdzięczności za upokorzenia, dzięki którym zachowuję równowagę, walczę z własnym egoizmem, a upokorzenia mogę Tobie ofiarować jako coś naprawdę mojego.

Dzięki temu wszystkiemu mogę się dzisiaj współofiarować wraz z Tobą, Panie, Twojemu Ojcu i siebie samego składać na Twoim ołtarzu.

Spis treści

Od redakcji	7
Wierzę...	11
Awansem	19
Budowanie	25
Choroba papieska	31
Chwila	35
Dojrzewanie	39
Duszpasterstwo akademickie	43
Dziedzictwo Jana Pawła	48
Dzwon	52
Exsultet	57
Formacja	61
Głuchota	67
Hermanice	71
Imieniny	77
Jamna	81
Język wiary	86

Kapłaństwo	91
Kazania	94
Klasztor	97
Kobiety	105
Kompost	111
Kościół nieidealny	114
Krańce świata	119
Krzyż	123
Kultura	128
Lednica	133
Liturgia czasu	138
Łaska świętości	141
Matka Boża Częstochowska	147
Mniszki	151
Nielegalnie	157
Nowicjusze	162
Obowiązki	167
Odejścia z kapłaństwa	172
Ojciec Święty	175
Ojcostwo	180
Ornat	184
Orzeł	189
Podręcznik pokolenia JP2	193
Pomarańcza	197
Proboszcz i kobiety	202

Spis treści

Prudnik	205
Przyjemności i sukcesy	211
Rekolekcje	215
Ręka	218
Rodzice	222
Roszczenia	227
Rozczarowania	233
Sens	239
Słów zmartwychwstanie	242
Starość	245
Starość księdza	250
Sylwester na Jamnej	254
Szynka	258
Świece	263
Talenty	267
Uwiedziony emocjonalnie przez wspólny śpiew	273
Wakacje moich dzieci	279
Wieczory nad Lednicą	284
Wizja	289
Wychowawcy	294
Zgorszenia	299
Amen	305